Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 31 (777)	Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota, dnia 26 lipca 1930 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „	Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398. Cena 30 groszy.

W 25-tą rocznicę stracenia STEFANA OKRZEI

W latach, gdy się narodził ruch wyzwoleńczy polskiej klasy robotniczej, panowały nad ziemią polską przemoc, gwałty, bezprawia i okrucieństwa, wśród których rządy swe w Polsce sprawował carat. To też krwawemi zgłoskami zapisane są dzieje Socjalizmu polskiego na przełomie ubiegłego i dzisiejszego stuleci.

Szubienice, na których stracono w 1886 roku bohaterów „Proletarjatu", bezimienne mogiły łódzkich robotników, pomordowanych przez carskich siepaczy w 1892 roku, setki i tysiące więzionych w katorgach, zsyłanych na Sybir — oto są słupy graniczne tego szlaku, którym na arenę dziejów naszych wkraczała nowa, świadoma swych zadań i celów potęga — klasa robotnicza.

Bo oto właśnie odwróciła się karta historji naszej. Rozpoczął się pamiętny 1905 rok.

Krwią brocząc, wśród świstu nahajów, błysku szabel, szczęku karabinów, łoskotu strzałów, poprzez masowe wystąpienia w manifestacjach i strajkach, zjednoczył się proletarjat polski w zwartych szeregach i znaku czekał, hasła jakiegoś, by swą gotowość do walki przeistoczyć w czyn Rewolucji.

I hasło padło. Jako huk bomby i jako imię tego, który pierwszy w szeregach Organizacji Bojowej Polskiej Partji Socjalistycznej, sięgnął po zaszczyt ofiarnej śmierci na szubienicy, w walce o Niepodległość i Socjalizm.

Nie doczekało się jeszcze pokolenie uczestników tej organizacji historyka, któryby przedstawił ogrom czynu przez nią dokonanego. Z ust do ust podawane krążą jeno opowieści i wspomnienia, pozostałe w pamięci towarzyszy, o tych najwaleczniejszych synach klasy robotniczej, który całem swem istnieniem, czynami swemi i zgonem przyświadczyli ongi prawdzie wiekuistej, że aby prawo do życia zdobyć — każda wielka idea musi być wprzódy krwią napisana.

W śmiertelny bój o zwycięstwo Wielkiej Sprawy ruszył ów zastęp nieustraszonych bohaterów, a wśród nich najpierwszy Stefan Okrzeja.

Klasa robotnicza w odrodzonej Ojczyźnie hołd Jego Cieniom składa, a imię Jego — czcią najwyższą otoczone — przekazuje przyszłym pokoleniom.

Tomasz Arciszewski.



Cześć Ci Okrzejo!

Choć już upływa wieku ćwierć,
Gdyś bohatersko szedł na śmierć
Na śmierć męczeńską i okrutną...
Choć mija dwadzieścia pięć lat,
Gdy na szyję „krawat" kładł ci kat,
Za czyn o lepsze Jutro...
...To jednak czyny twoje potężnieją
Nieśmiertelny bohaterze Okrzejo.
My, niby wolni, a jednak gnębieni,
Nad mogiłą Twoją pochyleni —
Stoimy
Bo grób ten czcimy
Towarzyszu, bohaterze,
Jak Twoją pamięć głęboko i szczerze.
Cześć Ci za czyny co nigdy nie zmaleją..
Po wszystkie wieki, cześć Ci! cześć Okrzejo.

J. Tomesz (Tom).

Projekt Federacji Europejskiej.

Zestawienie odpowiedzi 27 państw.

W dniu 15 lipca b. r. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na rozesłane 17 maja b. r. przez rząd francuski memorandum w sprawie unji wszystkich państw Europy. Z pośród 27 rządów zainteresowanych, wszystkie już wręczyły swoje odpowiedzi przedstawicielom rządu francuskiego, akredytowanym w ich stolicach.

Z pośród wszystkich poglądów jasno można wyodrębnić grupę, na którą składają się: memorandum Brianda i odpowiedź polska, rumuńska, jugosłowiańska i czeskosłowacka, pragnąca oprzeć się w dalszych pracach na podstawie jasno zagwarantowanego bezpieczeństwa politycznego państw, członków Unji, na poszanowaniu traktatów i istniejącego terytorjalnego status quo.

Przeciw tej koncepcji wypowiadają się dwa państwa, t. j. Niemcy i Włochy, widzące w pracach Konferencji Europejskiej dogodną sposobność dla rewizji traktatów i zmiany granic; na tym samym stanowisku stoi poczęści także i odpowiedź litewska. Z pośród pozostałych niektóre kwestji tej wogóle nie poruszają.

Oparcie się o bezpieczeństwo polityczne, jakiego domaga się grupa państw z Francją i Polską na czele, da dopiero możność przystąpienia do rzeczowej i skutecznej współpracy ekonomicznej narodów.

Przeciwstawiając się tym założeniom, Belgja i Holandja chciałyby przeciwnie oprzeć strukturę Unji na podstawach współpracy ekonomicznej, potem dopiero miałyby nastąpić prace nad zapewnieniem bezpieczeństwa politycznego państw, związanych już węzłami ścisłej współpracy ekonomicznej.

Memorandum Brianda zostało rozesłane 27 państwom europejskim, członkom Ligi Narodów. W ten sposób ze wszystkich państw Europy poza nawiasem przyszej Unji pozostały tylko dwa państwa: Rosja Sowiecka i Turcja. Na fakt ten zwrócili uwagę w swych odpowiedziachazarówno Włosi jak i Niemcy, wysuwają żądanie zaproszenia tych państw do współpracy. Inne państwa tematu tego nie poruszały.

Zdaniem rządu angielskiego — nie jest wcale pewne, czy dokładniejsze zbadanie zagadnienia usprawiedliwi pogląd o rzekomej konieczności i celowości stworzenia nowych niezależnych instytucyj międzynarodowych. Trudnem jest wyobrazić sobie, aby proponowane instytucje paneuropejskie mogły funkcjonować bez stworzenia zamętu, a może nawet rywalizacji, co niewątpliwie doprowadziłoby do zmniejszenia autorytetu i skuteczności działania organizacji Ligi Narodów. Dalej odpowiedź wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie ekskluzywna unja europejska mogłaby wytworzyć, budząc rywalizację i wrogie nastroje pomiędzy poszczególnymi kontynentami. Doświadczenia wykazują, że różne kwestje o znaczeniu ogólno-europejskiem z wielkiem powodzeniem mogą być traktowane przez organy Ligi Narodów tak, jak to było np. z zagadnieniem hidjeny na konferencji warszawskiej w r. 1922, albo np. ze sprawą odbudowy gospodarczej Austrji i Węgier, wobec czego — zdaniem rządu angielskiego — można stworzyć specjalny komitet europejski w ramach Ligi Narodów, zgromadzenia Ligi i organizacyj technicznych Ligi i w ten sposób uzyskać niezbędną maszynerję dla popierania jaknajściślejszego kooperacji europejskiej, unikając równocześnie wszelkich trudności i ryzyka, mogących niechybnie powstaś przy stwarzaniu nowych niezależnych instytucyj międzynarodowych.

Pierwsza przygotowawcza faza do Konferencji Europejskiej, która się ma zebrać we wrześniu w Genewie, w ten sposób jest zakończona.

„Biada rządowi, który drży przed młodzieżą"

W 1919 roku Józef Piłsudski przy pewnej okazji powiedział, że „biada rządowi, który drży przed młodzieżą".

Ponieważ prasa sanacyjna pisze, że Piłsudski bardzo dobrze umie przepowiadać przyszłość, że wie, co się w przyszłości dziać będzie, więc skłonni jesteśmy do uiwierzenia, że Piłudski już w 1919 r. wiedział, że 1930 rok będzie piątym rokiem rządów sanacyjnych i że będzie miało zastosowanie powiedzenie: „biada rządowi, który drży przed młodzieżą".

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie zlot Młodzieży Robotniczej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego tamtejszego okręgu.

Władze udzieliły zezwolenia na Zlot, lecz pod warunkiem, że będzie w lokalu zamkniętym i bez pochodu przez ulice miasta.

Jednym słowem tak samo jak w Warszawie — o czem pisaliśmy już.

Okazało się, że i w Krakowie również groziło „niebezpieczeństwo publiczne".

Zlot, w którym brało udział zgórą 600 osób młodzieży robotniczej wypadł imponująco.

W czasie Zlotu Kraków był widownią takich nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych faktów, że nie wolno było turowcom chodzić po mieście nawet po kilka osób, gdy udawali się na boisko, na akademję, lub na zwiedzenie Wawelu, gdyż policja rozpędzała uczestników Zlotu, polecając chodzić pojedyńczo.

Konfiskata... czystego papieru

W poprzednim numerze „Łodzianina" podaliśmy artykuł pod tytułem: **„Bankructwo"**, oniawiający wydanie kilkunastostronicowej broszurki niezadrukowanej zupełnie, prócz tytułu, który brzmiał: **„Co dobrego przyniosły Polsce rządy Józefa Piłsudskiego"**. Czyste, niezadrukowane, arkusze broszurki, dały bardzo dobrą odpowiedź na pytanie: **NIC** nie dały Polsce obecne rządy pomajowe. Właściwie nawet na ostatniej stronicy powinna być wysunięta wielka figa, co byłoby bardzo wymowne.

Broszurka ta była dołączona do każdego numeru krakowskiego „Naprzodu".

„Dobry żart — tynfa wart" — jak mówi stare przysłowie".

Lecz okazało się, że numer „Naprzodu" do którego była dołączona broszurka „Co dały Polsce rządy Józefa Piłsudskiego został przez pana cenzora skonfiskowany .. razem z broszurką. A nawet policja dokonała rewizji w lokalach partyjnych, związkowych i redakcji w Krakowie, w celu skonfiskowania niebezpiecznej broszury.

Wiadomość tę podajemy bez komentarzy.

Uchwały kongresu sztokholmskiego Międzynarodówki Zawodowej.

Przeciw dyktaturze.

Uchwalona przez Kongres Międzynarodówki Zawodowej w Sztokholmie, na wniosek tow. posła Żuławskiego rezolucja w sprawie krajów, pozbawionych demokracji, brzmi jak następuje:

Piąty Kongres Międzynarodówki Zawodowej aprobuje akcję, prowadzoną przez Międzynarodówkę Zawodową i jej Centrale krajowe w walce **przeciw międzynarodowej reakcji i dyktaturze pod wszelkiemi postaciami**, a w obronie wolności koalicji, stowarzyszania się, prasy i wszelkich podstawowych praw demokratycznych. — Kongres stwierdza, że ustrój demokratyczny jest niezbędny dla istnienia i działalności ruchu zawodowego i odtrąca wszelką formę dyktatury. Kongres decyduje, że Międzynarodówka oraz wszystkie należące do niej organizacje winny walczyć o demokrację wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządzają i całym swoim wpływem. Kongres, stwierdzając międzynarodową solidarność proletarjatu, wyraża sympatję wszystkim ofiarom reakcji i dyktatury. Wszystkim tym, którzy cierpią w więzieniu lub na wygnaniu za swoją niezłomną wierność zasadom wolnego ruchu zawodowego kongres wyraża swą solidarność i zobowiązuje się dać im pomoc wszelkiemi możliwemi środkami.

Rozważywszy powyższe, kongres wzywa organizacje zawodowe wszystkich narodów do:

1) energicznego poparcia oporu klasy robotniczej w krajach, gdzie reakcja w postaci faszyzmu lub innej staje się szczególnie groźną;

2) udziela moralnej i materjalnej pomocy ofiarom reakcji i dyktatury, między innemi przez zasilenie funduszu im. Matteottiego;

3) wspierania odbudowy organizacyj zawodowych z chwilą, gdy na to pozwolą okoliczności i przywrócenia wolności demokratycznych w krajach uciskanych przez dyktaturę;

4) utrzymywania kontaktu z ruchem zawodowym krajów ujerzmionych przez tyranję i gwałt;

5) prowadzenia energicznej propagandy za demokracją, w szczególności w środowiskach, które tworzą ślepe podpory rządów dyktatorów;

6) zabiegania o zapewnienie prawa azylu i paszportów Ligi narodów wszystkim ofiarom dyktatury, zmuszonym do opuszczenia ojczyzny;

7) utrzymywania zarówno w poszczególnych krajach jak i w stosunkach międzynarodowych, jak najściślejszej współpracy z partjami socjalistycznemi, celem walki o zwycięstwo demokracji.

Przeciw wojnie.

Piąty Kongres Międzynarodówki Zawodowej w Sztokholmie uchwalił na wniosek tow. Leona Jouhaux, sekretarza generalnego francuskich Związków zawodowych, następującą rezolucję w sprawie nieberpieczeństwa wojny:

„Międzynarodówka Zawodowa stawia hasło: **Wojna Wojnie** i przyjmuje za swoja oświadczenia rządów, stawiające wojnę poza prawem i określające ją jako międzynarodową zbrodnię, uznając oświadczenia te za odpowiednią podstawę do jeszcze silniejszej akcji przeciw niebezpieczeństwu wojny, oraz przeciwko jawnym i ukrytym machinacjom wojennym. Akcja ta obejmuje następujące punkty:

1) Bezzwłoczne **ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń**; możliwie najrychlejsze zwołanie przez Ligę narodów powszechnej konferencji rozbrojeniowej i zawarcie na tejże układu o zatamowanie dalszego wyścigu zbrojeń;

2) Kontrola nad wytwarzaniem broni, amunicji i innych materjałów wojennych. oraz kontrola nad handlem powyższemi materjałami wojennemi. —

Przeprowadzenie energicznej kampanji przeciw kapitalistom przemysłu zbrojeniowego, przy pomocy broszur, plakatów, prasy i zgromadzeń, by — wyświetlając stwarzane przez nich niebezpieczeństwa — złamać przeszkody, stawiane dziełu pokoju przez nich i związane z nimi interesami sfery.

3) Rozbudowa obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego; akcja robotników każdego kraju w kierunku przymuszenia rządów do ratyfikacji układu o międzynarodowe rozjemstwo.

4) poparcie współpracy gospodarczej narodów i wywarcia tą drogą przez ruch robotniczy we wszystkich krajach trwałego i skutecznego nacisku na rządy.

5) Ruch zawodowy będzie ośrodkiem akcji pokojowej. — W walce z wojną i militaryzmem współpraca z Międzynarodówką socjalistyczną i należącemi do niej partjami jest nieodbitą koniecznością. Akcja robotnicza musi być wysuwana przy każdej sposobności. Ona jest jedyną gwarancją pokoju!

Akcja robotników w sprawie pokoju musi być prowadzona dalej z całym naciskiem. Idzie tu o bezpośrednie interesy klasy robotniczej, o jej nadzieję wyzwolenia, jej wolę **stworzenia sprawiedliwego ustroju społecznego** i utorowania Ludzkości dróg ku lepszej Przyszłości, Wolności i Sprawiedliwości społecznej".

GŁÓD

Niema dnia, aby do biur organizacyj zawodowych nie zgłaszało się po kilkunastu robotników bezrobotnych, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki z Funduszu Bezrobocia i którzy, wobec niemożności znalezienia jakiejkolwiek pracy, **skazani są dosłownie na konanie z głodu**. Wszelka indywidualna pomoc przy najlepszej nawet woli związków zawodowych nie jest w stanie zaradzić złu; nasze organizacje zawodowe, te zwłaszcza, których statuty przewidują udzielanie pomocy członkom pozbawionym pracy, wyczerpały prawie doszczętnie swoje zasoby finansowe. Kryzys — tak jak pisaliśmy na tem miejscu niejednokrotnie — spoczął całym swoim ciężarem w pierwszym rzędzie na barkach klasy robotniczej...

Nic dziwnego, że wobec katastrofy bezrobocia organizacje zawodowe robotników są bezradne. A tymczasem — wbrew złudnym nadziejom, związanym z sezonem wiosennym i letnim, klęska bezrobocia nie przestaje nękać setek tysięcy rodzin robotniczych.

Cokolwiek by się mówiło o „demoralizującym" wpływie zapomóg udzielanych bezrobotnym, jest faktem niewątpliwym, **że zapomogi te są koniecznością**. Cała rzecz w tem, że bardzo wielu robotników wyczerpało już ustawowy termin 17 tygodni i utraciło prawo do pomocy z Funduszu Bezrobocia. Ci właśnie bezrobotni są w tej chwili w sytuacji najbardziej tragicznej. Pracy mimo najlepszej woli i gorliwych starań nie mogą otrzymać. oszczędności — rzecz prosta — nie mają żadnych. Cierpią głód. Nierzadko popełniają zamachy samobójcze.

Podczas zimy rząd zorganizował pewną pomoc dla tej kategorji bezrobotnych. Z nastaniem wiosny akcja ta, bardzo zresztą szczupła, została wogóle skasowana. A tymczasem sytuacja nie uległa zmianie na lepsze. **Pracy jak nie było tak niema. Pozostaje powolne konanie z głodu**...

Czas najwyższy, aby czynniki rządowe przystąpiły do jakiejś akcji zaradczej. Niech nam nikt nie mówi o braku uprawnień, o braku podstaw prawnych dla tej pomocy. Sytuacja jest nadzwyczajna — trzeba zastosować nadzwyczajne środki pomocy. Nie czas na spychanie z siebie odpowiedzialności i zabawę w „urzędowy bieg rzeczy"... **Ludzie cierpią głód — trzeba rozpocząć walkę z głodem.**

Wiadomości z całego świata

Rozwiązanie Reichstagu i nowe wybory w Niemczech

Już dawno spodziewano się, że sprawa pokrycia wydatków, jakie spadły na Niemcy w związku z płaceniem odszkodowań — do prowadzi do katastrofy. I tak się też stało. Pewnem było, że parlament niemiecki, w dzisiejszym swym składzie, nie dopuści do tego, aby nowe ciężary podatkowe spadły głównie na barki klasy robotniczej. To też prezydent Rzeszy Hindenburg, postanowił skorzystać z uprawnień, przysługujących mu na zasadzie art. 48 konstytucji i wprowadzić nowe obciążenia podatkowe na podstawie własnego dekretu, a to wobec odrzucenia rządowych projektów podatkowych przez parlament.

W dniu ogłoszenia dekretu (17 bm.) frakcja socjal-demokratyczna parlamentu złożyła wniosek, domagający się zmienienia dekretu prezydenta, jako sprzecznego z konstytucją. Art 48 może mieć zastosowanie tylko w wypadku zagrożenie państwa na skutek zaburzeń wewnętrznych lub konfliktu zbrojnego z państwem ościennem.

Wniosek ten głosowany był dnia następnego. W głosowaniu wzięło udział 453 posłów, za uchyleniem dekretu prezydenta wypowiedziało się 232, przeciw uchyleniu 221. Wobec takiego wyniku głosowania dekrety prezydenta straciły moc.

Zaraz po ogłoszeniu wyników przez marszałka tow. Loebe'go, wstał ze swego miejsca kanclerz Brüning i odczytał następujący dekret prez. Hindenburga: Wobec tego, iż parlament uchylił wydane przezemnie dekrety, zmierzające do pokrycia deficytu budżetowego, rozwiązuję parlament na zasadzie art. 25 konstytucji. „**Słowa kanclerza** wywołały wielką wrzawę. Rozległy się okrzyki precz z prezydentem Rzeszy".

Natychmiast po rozwiązaniu parlamentu Rzeszy, zwołane zostało posiedzenie gabinetu, na którem ustalono termin nowych wyborów na dzień 14 września rb. Równocześnie rząd wydał proklamację do narodu niemieckiego, w której się stwierdza, że parlament odmówił środków do uporządkowania finansów Rzeszy i rządzenia państwem i zapytuje, czy naród niemiecki również środków tych odmawia. Odpowiedzią narodu będzie wynik wyborów w dniu 14 września.

Jak ta odpowiedź wypadnie, trudno dziś przewidzieć. Wybory będą prowadzone pod bardzo skrajnemi hasłami i prawdopodobnie oblicze polityczne nowoobranego parlamentu Rzeszy będzie bardzo zbliżone do dzisiejszego. Sądząc z dotychczasowych głosów prasy, należy przypuszczać, że socjaliści niemieccy swój dotychczasowy stan posiadania (152 posłów) powiększą bardzo znacznie. Pewnem jest tylko, że wypadki opisane nie przyczynią się zupełnie do poprawienia ciężkiego stanu gospodarczego Niemiec.

Teror „Lapowców" w Finlandji.

Parlament finlandzki, jak wiadomo, został rozwiązany z powodu tego, że socjaliści przeciwstawili się wnioskom rządowym o ograniczeniu wolności obywatelskich i wnioski te upadły, nie uzyskawszy kwalifikowanej większości.

Nowe wybory mają się odbyć na początku października. Reakcja fińska ma nadzieje, że przyszły parlament będzie miał większość prawicową, posłuszną „lappowcom" i że socjaliści wejdą w znacznie zmniejszonym składzie do Izby.

Przedwyborcza robota przygotowawcza już się rozpoczęła. „Lappowcy" są przekonani, że komuniści nie podniosą głowy — i dziś w socjalistach widzą wroga największego. W Wyborgu zażądali oni od władz administracyjnych zamknięcia miejscowego pisma socjalistycznego. W Helsingforsie za namową faszystów przeprowadzono rewizję w biurach rady zawodowej.

W dniu 19 b. m. na powracającego do domu tow. Chakkila, burmistrza m. Tamnersforsu b premjera i ministra sprawiedliwości w socjalistycznym rządzie Finlandji, a obecnego wicemarszałka Sejmu napadło kilku zamaskowanych mężczyzn i wywieźło go samochodem w kierunku portu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa porwanie to było dziełem „lappowców". Tow. Chakkilowi udało się zbiec. Now faszyści idą, jak widać całkowicie śladami swych poprzedników. Gdy braknie im argumentu, to zaradują go natychmiast w postaci przemocy.

Socjaliści fińscy znaleźli się w ciężkiej sytuacji, mężnie stawiają czoło walącym się na nich trudnościom. Zwrócili się m. in. z apelem do robotników wszystkich krajów, wyjaśniającym sytuację w Finlandji.

W apelu tym opisują cały szereg wybryków faszystowskich i sparaliżowanie ruchu robotniczego. Reakcjoniści w imię „zwalczania komunizmu", usiłują przeprowadzić prawa, które się zwrócą całą siłą przeciwko klasie robotniczej i postępowi społecznemu. Wobec powagi sytuacji i bezwzględności reakcji w wyborze środków, robotnikom fińskim w walce ich potrzebne jest moralne poparcie towarzyszy klasowych innych krajów.

Apel kończy się wezwaniem do towarzyszy wszystkich krajów, aby pilnie śledzili rozwój wypadków w Finlandji, jakoże los każdego kraju, nawet najmniejszego i los jego klasy robotniczej dotyka międzynarodówkę i ludzkość całą.

Egipt nie chce dyktatury.

Przed kilku miesiącami rząd Mac Donalda zmusił króla Fuada do przywrócenia konstytucji. Zwolennik tak silnej ręki niemógł tak długo wytrwać i gdy parlament przystąpił do uchwalenia ustawy o karach na ministrów, którzyby współdziałali w jakimś przyszłym zamachu stanu, król dokonał owego zamachu: rozpędził parlament i konstytucję zawiesił. Wierni poddani mają jednak na tę sprawę pogląd, niż „sanatorzy" wszystkich krajów Europy. W Egipcie wszczął się silny ruch republikański. Naród egipski i jego odpowiednik polityczny, partja „Wafd", posiadająca w rozpędzonym parlamencie i masach ludności olbrzymią większość żąda ustąpienia króla i ustanowienia republiki egipskiej. Żądania te wyrażają się w formie coraz gwałtowniejszych demonstracyj, których widownią dotychczas była głównie Aleksandrja. Wobec tego, iż zdarzały się wypadki, że ofiarami zaburzeń stały się przypadkowi przechodnie, obywatele państw ościennych przeto korpus dyplomatyczny ma odbyć naradę w sprawie ochrony życia i mienia cudzoziemców w Egipcie.

Zwrot w sytuacji w Indjach.

„Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez Gandhiego odezwy do swoich zwolenników z wezwaniem do zaniechania t. zw. biernego oporu. To samo pismo donosi również, że w takim razie rząd brytyjski zaprosi Gandhiego do udziału w konferencji „Okrągłego stołu", która ma się odbyć w październiku w Londynie pomiędzy rządem brytyjskim, a przedstawicielami stronnictw hinduskich. Nieoficjalne rokowania między Gandhim, a przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie tej konferencji mają się wkrótce rozpocząć.

Wiadomość ta zdaje się być w związku z faktem, że w poniedziałek odbyła się w Simli konferencja 40 posłów parlamentu indyjskiego, reprezentujących różne partje, która upoważniła posła Dżyakara do zapośredniczenia między wicekrólem a Gandhim, oraz z oświadczeniem premjera Mac Donalda w Izbie gmin, że nie może być mowy o rokowaniach z przywódcami kongresu indyjskiego dopóki trwa t. zw. bierny opór. Potwierdzenia wiadomości „Daily Telegraphu" z innej strony niema dotąd.

W Sowietach źle.

Na Dalekim Wschodzie wybuchnęło powstanie przeciwko Sowietom. W Nikolsku Usuryjskiem zbuntował się 85 p. kawalerji sowieckiej, pułk ten rozbrojono i zesłano w głąb Syberji.

Według opowiadań przybyłych z Władywostoku kupców, ruch partyzancki rozszerza się w rejonach Sueramy, Szkotowa, Spaska i Onneryna. Kilka grup armji czerwonej przeszło na stronę partyzantów.

* * *

W ostatnich dniach ze wschodu przez Titikas przybyły duże grupy uchodźców Rosjan i Niemców kolonistów. Opowiadają oni, że sytuacja ekonomiczna jest znacznie gorsza, niż przed dwoma miesiącami. Wzdłuż całej granicy rosyjskiej z państwami wschodniemi, jak Persja, Turcja i Chiny, błąkają się masy uchodźców, starające się przekroczyć granicę.

* * *

Statystyka, umieszczona w prasie niemieckiej, ustala liczbę bezrobotnych w Rosji Sowieckiej na 2 miljony, w tem około 20. proc robotników wykwalifikowanych. Ustawowe zasiłki są w stosunku do pozostałej Europy niższe o 30%.

Uchwały delegatów Związku Włòkniarzy

W środę, dnia 23 lipca rb. odbyło się zebranie delegatów i poborców Związku Klasowego Włókniarzy,

Na porządku obrad, po za sprawami bieżącemi była szeroko omawiana sprawa obecnej sytuacji w przemyśle.

Jako refent wystąpił tow. St. Krzynowek, który wskazał w dłuższem przemówieniu na to, że sytuacja w przemyśle nie uległa bynajmniej poprawie, aczkolwiek daje się zaobserwować lekkie ożywienie w bawełnie, to jednak liczba bezrobotnych wcale się nie zmniejszyła. W większych firmach powiększono tylko nieznacznie ilość dni pracy, natomiast w małych ta sama ilość robotników pracuje daleko więcej niż 8 godz., a w wielu wypadkach od 12—16 godz. na dobę.

Położenie mas robotniczych pogorszyło się, tembardziej iż kilka tysięcy robotników — bezrobotnych wyczerpało 17 tygodniowy okres zapomóg ustawowych — pozostając od tej chwili bez środków do utrzymania, spoglądając głodowej śmierci w oczy.

Następnie wskazał referent na masowe zamachy na płace robotnicze, gdzie bez pardonu obrywa się zarobki— niejednokrotnie i tak już daleko odbiegające od obowiązującego cennika. Teroryzowanie i wydalanie, względnie nie przyjmowanie delegatów robotniczych, do pracy po uruchomieniu fabryk.

Masowe obniżanie płac jest stosowane przez przemysłowców nie tylko w Łodzi, ale i na prowincji, jak w Zawierciu, Białymstoku, Częstochowie, Bełchatowie, Żyrardowie i t. d.

Z kolei zapoznał zebranych z ostatniemi uchwałami „Lewiatana" dążącymi do wymówienia obowiązującej umowy w przemyśle włókieniczym i obniżenia płac.

W dyskusji nad obecną sytuacją zabierało głos cały szereg delegatów i poborców oraz członków Zarzadu Oddziału poczem przyjęto rezolucję; która po umotywowaniu obecnego położenia gospodarczego brzmi jak następuje:

1) Zebranie delegatów i poborców wzywa masy robotnicze do wstępowania w szeregi zorganizowanych zawodowo robotników, oraz do gotowości każdej chwili do walki na wezwanie Związku, w celu odparcia ataku na zagwarantowane umową płace robotnicze,

2) organizowania się po fabrykach i wybierania delegatów oraz komitetów fabrycznych i obrony tychże przed zamachami przemysłowców.

3) podjęcie natychmiastowej walki aż do strejku włącznie w tych fabrykach gdzie nie jest honorowany cennik umów zbiorowych.

4) zebrani potępiają stanowisko Inspekcji Pracy która biernie przypatruje jawnemu łamaniu 8-o godzinnego dnia pracy i gwałceniu ustawodawstwa robotniczego.

5) zebrani podtrzymują żądania wysunięte pod adresem rządu — a zawartę w przedłożonem przez O. K. Z. Z. memorjale z dnia 8 maja 1930 r.

Jednocześnie zebrani wzywają Zarząd Główny do podjęcia w odpowiedniej chwili, akcji o wyższe płace robotnicze—zapewniając mu poparcie wszelkiemi rozporządzalneml środkami.

Jednocześnie po omówieniu ostatnich wypadków w Żyrardowie (o których pisaliśmy w „Łodzianinie" w ub. tygodniu) zebranie przyjęło następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci i poborcy po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli Związku o przebiegu zajść w Żyrardowie na tle obrony utrzymaniu pracy, wyrażają współczucie ofiarom masakry. Jednocześnie zebrani jak najkategoryczniej potępiają stanowisko policji, która stanęła w obronie przemysłowców a orzeciwko głodującym robotnikom — ofiarom kapitalizmu.

Sanator, burmistrz Tuszyna Domowicz napiętnowany wyrokami Sądów za nadużycia.

Długą i ciężką była nasza walka o zwycięstwo sprawiedliwości.

Sanacyjny burmistrz Tuszyna Domowicz (z Czwartej Brygady) oskarżony publicznie o nadużycia przy parcelacji lasu tuszyńskiego został w bieżącym tygodniu wyrokami Sądów ostatecznie przygwożdżony.

W Łódzkim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok zwalniający „Łodzianina" od wszelkiej winy i kary za napiętnowanie gospodarki p. Domowicza, gdyż przewód sądowy, trwający całe wtorkowe popołudnie potwierdził w zupełności zarzuty stawiane p. Domowiczowi.

Szereg świadków, zeznaniami swemi druzgocącą wydali opinję o burmistrzu Domowiczu i parcelacji, dzięki której niezamożny urzędniczek, mający trzysta kilkadziesiąt złotych miesięcznej pensji — mógł w szczęśliwym roku parcelacji kupić za 15.000 dolarów majątek ziemski, za kilkadziesiąt tysięcy złotych nieruchomości w Tuszynie i inwentarz swój zaiste w cudowny sposób pomnożyć!

Pan Domowicz naiwnie tłumaczy pochodzenie olbrzymiego majątku, iż on dawał tylko nazwisko swe przy rejentalnych aktach kupna, lecz on sam mimo iż figuruje jako właściciel, nic wspólnego z majątkiem 659 morgowym niema!

Tak sobie z dobrego serca p. Domowicz ofiarowywał swe nazwisko obcym ludziom, wstydzącym się uchodzić za „dziedziców".

Nie mówiąc już o zeznaniach świadków obrony, podkreślić się musi zeznanie sekretarza magistratu p. Maślankiewicza, który miał być murem obronnym p. Domowicza. W ogniu pytań Sądu i obrońcy tow. mec. Kempnera, przyznał jednak ten świadek, iż ławnicy pośredniczyli w magistracie przy handlu ulgami.

I nie pomogła opinja żony dozorcy łaźni miejskiej w Tuszynie, „iż p. Domowicz to bardzo czysty człowiek", to kompetentne, bo widocznie na tle służbowego stosunku w łaźni oparte zdanie nie pomogło p. Domowiczowi.

* * *

Sprawa prasowa „Łodzianina" przed sądem łódzkim tak fatalnie zakończona dla p. Domowicza, dziwnym zbiegiem okoliczności wypadła w tym samym dniu w którym Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem swym pogrążył bezapelacyjnie słynnego burmistrza!

Oto Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Odwoławczego w Łodzi, mocą którego uniewinnieni zostali obywatele m. Tuszyna za publiczne głoszenie, „iż burmistrz Domowicz pójdzie w kajdanach do więzienia za parcelację".

Tak poważne dowody broniły podstawy tych oskarżeń pod adresem ojczyma miasta, który z biednego funkcjonarjusza policji w Tuszynie, stał się w ciągu krótkiego parcelacyjnego okresu, człowiekiem posiadającym blisko półmiljonowy majątek!

Mieszkańcom Tuszyna przysługiwała 20 proc. zniżka ceny kupna parcel. Za podpisy na akcie kupna ulgowego płacili macherzy magistraccy ludziom od 30 do 50 złotych, zarabiajac na każdej parceli do 2 tysięcy złotych. Parcel było ogółem około 600. Jeśli nawet 100-150 parcel było formalnie kupionych przez mieszkańców Tuszyna i zatrzymanych, to jeszcze najmniej 400 parcel było przehandlowanych w formie cesji, kupowanych przez ławników i radnych od nieorjentujących się obywateli co do wartości podpisu na akcie kupna i ceji.

Jeśli od tych 400 parcel odejdzie jeszcze kilkanaście parcel „reprezentacyjnie" sprzedanych — to jednak pozostanie sumka do 700—800 tysięcy złotych, zarobionych „na boczku" przez szlachetny zespół rządców miejskich).

* * *

Jakże władze administracyjne zamierzaią wreszcie wyciągnąć konsekwencje?! Czy mimo tych wyroków — a zwłaszcza Sądu Najwyższego pozostawią dzięki pewnym interwencjom jeszcze nadal tak skompromitowanego i napiętnowanego p. Domowicza na stanowisku burmistrza?!

Czy może jeszcze przedstawiciele naszych władz państwowych, a zwłaszcza Urzędu Wojewódzkiego i Min. Spraw Wewnętrznych poważnie traktują zaproszenie ze strony p. Domowicza do wzięcia udziału w dowcipnie pomyślanym festivalu domowiczowskim z racji poraz wtóry aranżowanego obchodu jubileuszu m. Tuszyna?!

Chyba po udowodnieniu kryminalnej gospodarki miejskiej p. Domowicza ani p. Wojewoda, ani p. Minister nie zechce przez swą obecność osłabiać tenoru wyroków sądowych i rehabilitować nietylko duchowego herszta szajki grandziarzy miejskich!

Wielka to zasługa wybudować łaźnię, szkołę i magistrat za pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży lasu miejskiego! Chyba, że ktoś sądzi, iż macherzy mogli nie kilkaset tysięcy, lecz kilka miljonów złotych zarobić i niczego nie, wybudować! Chyba, że tak!!!

Wobec wyroków sądowych domagamy się konfiskaty majątku p. Domowicza, nabytego nieuczciwym sposobem.

„Bezrobotni leczą się, bo nie mają nic do roboty"

Tak bezczelnie usprawiedliwia swe skandaliczne oszczędności p. Łopuszański.

Szereg ostatnich zarządzeń „oszczędnościowych" p. Komisarza Łopuszańskiego ma niewątpliwie posmak skandalu. Po ograniczeniu lekospisu, zmniejszeniu ilości godzin ordynacyjnych, skasowaniu godzin operacyjnych, zredukowaniu do minimum lecznictwa klimatycznego i zdrojowiskowego, zamknięciu na szereg miesięcy zakładu leczenia fizykalnego — przyszła kolej na „oszczędności" w dziedzinie zasiłków chorobowych i połogowych.

„Oszczędności" te przeprowadza się w ten sposób, iż samowolnie ogranicza się stawkę zarobkową, twierdząc, iż wynagrodzenie ubezpieczonego lub ubezpieczonej jest „wygórowane". Jesteśmy w posiadaniu dowodów co do wypadku, iż ubezpieczonej M. Deczyńskiej, zarabiającej zł. 42 tygodniowo wypłacono zasiłek według stawki zł. 24 tygodniowo — którą zarabiała w miesiącu lutym!

W całym szeregu wypadków wskutek wniesienia przez pokrzywdzonych skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń — Kasa Chorych zmuszona była do wypłacenia różnicy. W iluż jednak wypadkach krwawy grosz ubezpieczonego poszedł na plus „racjonalnej" gospodarki p. Komisarza.

Metody rządzenia p. Łopuszańskiego — gospodarowania kosztem zdrowia i życia ubezpieczonych stanowić będą czarną kartę w dziejach łódzkiej Kasy Chorych.

Są one wymownym dowodem, jak niezdrowe i niebezpieczne są „dyktatury komisaryczne" i do czego prowadzi wszelka gospodarka publiczna bez kontroli.

Napiętnować należy tupet, demagogję i cynizm p. Łopuszańskiego, który w wywiadzie dziennikarskim, udzielonym jednemu z pisemek łódzkich omawiając przyczyny i skutki kryzysu dla Kasy powiedział m. in:

„Robotnik, który nie ma pracy, który siedzi w domu ma czas leczyć się. Chodzi do lekarzy — korzysta z lekarstw. Ponadto bezrobotny ma prawo do zasiłu przez 39 tygodni, licząc od wymeldowania z pracy. Tak więc korzysta ze świadczeń... lekarza. apteki... Chcąc to wszystko pokryć musimy przedsięwziąć cały szereg środków zaradczych."

To sobie musi robotnik łódzki zapamiętać. Ni mniej ni więcej — tylko p. Łopuszański uważa, że robotnik łódzki leczy się ot tak dla rozrywki — bo niema co robić.

Czy pan Łopuszański wie, jakie piekło wyczekiwania przejść należy by dostać się do lekarza. Czy wie jaką męką i mordęgą jest obecnie, przy redukcjach personelu, wyczekiwanie w ogonku z receptą i po lekarstwo.

Cynizm p. Łopuszańskiego jest zaiste bezczelny. Tak doprawdy może mówić tylko pupil p. ministra Prystora, od którego się nic innego spodziewać nie można.

Wac. Pol

JAN HANEMAN

Tchórze rewolucji.

I.

W odpowiedzi na artykuł „Łodzianina", omawiający napaści „Przedwiośnia", organu grupki „rewolucjonistów" na Polską Partję Socjalistyczną za udział jej w Kongresie Krakowskim, doczekałem się w N-rze 12 „Przedwiośnia„ z d. 25.VII r. b. ataku furjackiego p. d-ra Józefa Kruka na mnie, jako na domniemanego autora artykułu.

Ponieważ p. Kruk zarzuca nam, b. niezależnym, „zdradę" i „tchórzostwo", nie od rzeczy będzie przypomnieć p. Krukowi pewne szczegóły przygważdżające jego właśnie jako demagoga i tchórza.

Na zarzut zdrady nie odpowiadam, gdyż tylko z objektywnie stwierdzonych faktów można ustalić zdradę; ale tutaj należałoby postawić pytanie: zdradę kogo i czego? Zdrada polegająca na tem, iż p. Kruka opuścili wszyscy założyciele Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce nie może być zdradą socjalizmu — a połączenie się N. S. P. z Polską Partją Socjalistyczną wynikało ze zrozumienia układu sił i warunków politycznych w Polsce i konieczności skonsolidowania ruchu socjalistycznego, co też Międzynarodówka Socjalistyczna, do której N. S. P. należała, stwierdziła.

Zarzut p. Kruka, iż byłem „omal" komunistą, mnie nie przeraża— to samo uczynił p. Kruk w piśmie swem do mnie z lutego 1928 r., ale bez przystawki „omal", a pismo to „nie wiadomo" skąd znalazło się w defenzywie. W sprawie zaś wytoczonej mi w związku z odbytym w Łodzi w kwietniu 1928 r Zjazdem Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, musiałem niejedno na śledztwie prostować, co wynikało z mściwych, raczej głupich kroków „trybuna" ludowego Kruka.

Ta brzydka sprawa była dosyć głośna w swoim czasie, a p. dr. Tadeusz Waryński, syn wielkiego ojca, dziś wódz faszystowskiej „Nowej Kadrowej (oto panie Kruk! gdzie siedzą faszyści!) musiał część głupstw krukowskich przyjąć na siebie, zwalniając tem „jeneralnego" sekretarza N. S. P., dr. Kruka, od b. trudnego i przykrego tłumaczenia się „na zimno".

Zarzut tchórzostwa. Dobrze! Trzeba i o tem pisać, by z aureoli „bohaterstwa" p. Kruka zedrzeć niejeden liść wawrzynowy „zasługi".

Rewolucja w Rosji: Rok 1917—1918. P. Kruk nie stanął w szeregach walczących, czekał i teoretyzował, jak na „historyka" przystało, aż w końcu opuścił rewolucyjną Rosję, bo ta Rosja wymagała czynu i pracy. Rozpierała go stale dusza dziennikarza-poety. P. Kruk był i pozostał tylko dziennikarzem. Nie zna powagi ani też odpowiedzialności.

Rok 1923-24: Wielkie strajki głodowe w Łodzi. Partja N. S. P. wydaje odezwę.

Przewodniczący organizacji łódzkiej N. S. P., tow. dr. Mierzyński zostaje aresztowany i przetrzymany w cuchnącym areszcie śledczym defenzywy łódzkiej przez 14 dni, jako domniemany autor odezwy, a p. Kruk nie miał odwagi przyznać się do autorstwa i tem zwolnić starszego wiekiem towarzysza który o niczem nie wiedział, a którego nazwisko w drukarni podał dr. Kruk.

Czyn moralny i bohaterski? A jakże inaczej w takim wypadku postąpił „zdrajca" i „tchórz" Haneman, który po zaaresztowaniu na zjeździe wolnomyślicielskim 40 osób, jako przewodniczący Koła Łódzkiego i Komisji Zjazdowej wziął całkowitą odpowiedzialność za organizowanie zjazdu na siebie i tem umożliwił zwolnienie wszystkich aresztowanych, prócz siebie, po 24—48 godzinach.

W roku 1925, partja N. S P. przyjęła na konferencji w Łodzi program z dyktaturą proletarjatu.

Program miał być ogłoszony. Stchórzyli pp. Kruk i Zasztowt z Wilna (b. minister rządu środkowej Litwy) i program został odesłany na ich wniosek do Wilna dla stylistycznej „korektury". I już się więcej nie ukazał.

(Dokończenie nastąpi).

Robotniczy Magistrat m. Konstantynowa.

Tow. Redaktor Władysław Dolecki wybrany na burmistrza

Ośmieszona opozycja sanacyjna pozostaje nadal w Radzie.

Energiczna interwencja przedstawicieli trzech frakcyj radzieckich Konstantynowa u czynników miarodajnych w sprawie dziwnego rozumowania bebesowskiego burmistrza Gryzla — odniosła swój skutek, gdyż posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej zostało wyznaczone na poniedziałek dnia 21 lipca r. b.

Ponieważ jednak w międzyczasie zlepek sanacyjno - bebesowsko - niemiecko - żydowsko - enpeerowski odbywał konferencje, narady i interwencje, więc ludność była ciekawa jaki nowy kawał wymyśli Gryzel i spółka, by zaimponować samym sobie i zrobić na złość miastu i większości radzieckiej.

Pan Gryzel, nie mogąc zdobyć większości dla swej gospodarki, szkodliwej dla miasta, groził początkowo, że jego zwolennicy złożą mandaty, wobec czego rada miejska będzie rozwiązana, wyznaczone nowe wybory, a on tymczasem będzie hasał na Konstantynowskim ugorze i będzie trwonił pieniądze miejskie i zadłużał miasto.

Ponieważ za swoje pomysły dostał po łapach, więc zdeterminowany i zrezygnowany, po odbyciu ostatniej narady w dzień posiedzenia rady miejskiej na krótko przed rozpoczęciem obrad ze smutną miną sprowadził swoją gromadkę na salę obrad, co galerja powitała huraganem śmiechu i okrzykami: przyszła opozycyjna koza do magistrackiego woza.

Bo też było się czemu dziwić. Nieprzejedniani opozycjoniści, grożący składaniem mandatów i zdekompletowaniem rady — powrócili jak marnotrawni synowie.

Kto zna soologiczny nacjonalizm i nienawiść enpeerowców do żydów i niemców — tych rzekomych wrogów Polski, to uśmiał się serdecznie widząc jak enpeerowski radny Ostrowski wszedł do rady pod rękę z żydem-husytem Szajerem i niemcem-narodowcem Ujmą.

A o wyborach napewno enpeerowska „Praca" napisze, że pepesowcy połączyli się z hakatystami i na doczepkę wzięli chadeków. Bo tak „Praca" pisze o łódzkim samorządzie.

Po zgórą godzinnem oczekiwaniu jakiegoś dla siebie zbawienia, zdecydował się ostatecznie p. Gryzel na otwarcie posiedzenia w obecności przedstawiciela władz nadzorczych, w osobie inspektora samorządowego p. Szczerbińskiego. Może właśnie dlatego zgodził się z koniecznością na otwarcie posiedzenia.

Po załatwieniu wstępnych formalności i ustaleniu wysokości poborów dla nowego burmistrza, Rada Miejska przystąpiła do tajnego głosowania w celu wyboru Burmistrza, wiceburmistrza i trzech ławników.

W imieniu bloku robotniczego tow. radny Ignacy Świerczyński zgłasza kandydaturę tow. Władysława DOLECKIEGO na stanowisko Burmistrza. Okazuje się, że jest to tylko jedyna kandydatura, gdyż opozycja nie wystawiła swego kandydata, oddając białe kartki. Po wyniku głosowania okazuje się, że bezwzględną ilością głosów na Burmistrza zostaje wybrany tow. DOLECKI, (pseudonimy: Skiba i Przyłęcki) radny miasta Łodzi, długoletni redaktor „Łodzianina", znany działacz robotniczy.

Na wiceburmistrza został wybrany dotychczasowy ławnik tow. radny Wilhelm Hajndrych.

Następnie przystąpiono do wyborów ławników. Wybrani zostali tow. radny nauczyciel Leopold Gellert, oraz radny Władysław Kanar. Opozycja również otrzymała jednego ławnika w osobie rad. bebesowskiego p. Czechowicza.

Wyniki wyborów były powitane burzą oklasków, przez radnych oraz licznie zebraną publiczność na galerji.

Do prezydjum i komisji skrutacyjnej zostali powołani radni: najmłodszy tow Antoni Flaune (PPS.) i najstarszy I. M. Szajer (sjonista).

Po zakończeniu wyborów posiedzenie zostało zamknięte.

Dla informacji komunikujemy, że w niewydzielonych miastach, do jakich należy Konstantynów Burmistrz miasta jest jednocześnie przewodniczącym Rady Miejskiej.

Nowym władzom samorządowym Konstantynowa, na czele z Burmistrzem tow. red. DOLECKIM życzymy owocnej pracy dla miasta i jego robotniczej ludności.

* * *

Sanacja rozsiewa wiadomości, że władze nie zatwierdzą tow. Doleckiego na stanowisko Burmistrza, ponieważ



Tow. Władysław Dolecki

tow. Dolecki był kilkakrotnie karany więzieniem za sprawy prasowe, jako redaktor „Łodzianina", a szczególnie za ostatnią sprawę prasową, za napisanie artykułu „Piąta rocznica krwawych rządów chjeno-piasta", za co został skazany na dwa tygodnie twierdzy, z zawieszeniem wykonania kary.

Należy zasmucić autorów tych wieści, że wyrok prasowy nie pozbawia prawa do piastowania mandatu samorządowego, bo przecież tow. Dolecki jest radnym m. Łodzi.

* * *

Pierwsze konstytucyjne posiedzenie Rady p. Gryzel zwołał dopiero pod przymusem, gdyż zdawało mu się, ze zdoła utworzyć swoją większość i dlatego odkładał termin posiedzenia. Kiedy już jednak klamka zapadła i pozostał na lodzie, to w dalszym ciągu chce jak najdłużej rządzić samowładnie na swoją korzyść, a na szkodę miasta, czyniąc różne rzeczy do czego już niema prawa. Pan Gryzel od kilku dni jest w Konstantynowie nieobecny.

Rozumiemy doskonale powody tego wyjeżdżania Dopiero zwrócenie się do władz nadzorczych spowodowało wyznaczenie przejęcia władzy przez nowowybrany Magistrat na poniedziałek dnia 28 lipca r. b.

Zadaniem nowego Magistratu będzie zbadanie „działalności" p. Gryzla wogóle, a szczególnie z ostatnich dni „urzędowania".

Złośliwość sanacyjna.

„Dokument" wielkiego zdenerwowania

Niezwłocznie po odbyciu potężnego Kongresu Centrolewu w Krakowie, skupiającego całą demokrację polską, pan prezez rady ministrów pułkownik Walery Sławek podał szumnie groźne oświadczenie, w którym groził konsekwencjami wszystkim uczestnikom Kongresu.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jak te konsekwencje wyglądają przy realizowaniu ich.

I okazuje się, że nie taki djabeł straszny jak go malują.

Konsekwencje te nietylko, że nie są groźne, lecz odwrotnie, niezbicie wykazują, że w szeregach sanacyjnych panuje wielkie zdenerwowanie i świadomość minimalnej potęgi.

Ludność nad temi „konsekwencjami" przechodzi do porządku dziennego.

Wytoczony wielki proces — spalił na panewce. Tak jak szybko rozpoczął się na wielką skalę proces, tak szybko nie pozostaje po nim, ani znaku, prócz szykan, zastosowanych do kilkudziesięciu obywateli z najbliższych okolic Krakowa.

Pisaliśmy o tem, że wojewodowie i starostowie, „nie będą przyjmować" posłów i senatorów Centrolewu. Zdawałoby nam się, że jeszcze tak daleko sanacja nie zaszła w ślepym zaułku, by narazić się na śmieszność wobec ludności.

Jednak obecnie prasa podaje treść okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 4 lipca rb. za Nr. PP. 5056 (89) 30, skierowanego do wszystkich wojewodów i komisarza Rządu na miasto Warszawę następującej treści:

„**Wobec powziętej na wiecu urządzonym w Krakowie dnia 29 czerwca br. antypaństwowej rezolucji, godzącej w Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i interesy państwa**, podaję do wiadomości listę posłów i senatorów, którzy w uchwaleniu tej rezolucji wzięli udział, z następującem zarządzeniem: Posłowie i senatorowie na załączonej liście wyszczególnieni mogą być przyjmowani jedynie tylko w sprawach osobistych jako strony interesowane względnie o ile występują w sprawach prywatnych osób trzecich, winni być traktowani jako pełnomocnicy tych osób, przyczem tak w jednym jak i w drugim wypadku obowiązują odnośne przepisy o postępowaniu administracyjnem.

Wszelkie natomiast interwencje i wystąpienia wobec władz państwowych wymienionych wyżej posłów i senatorów w sprawach o charakterze politycznym, czy delegatów organizacyj czy stowarzyszeń winny pozostać bez odpowiedzi, zaś posłowie i senatorowie w sprawach tych przyjmowani być nie mogą.

W odniesieniu do wszystkich innych posłów i senatorów mają w zupełności zastosowanie wytyczne uchwały Rady Ministrów z dnia 16. XII 1926 roku".

Do okólnika tego dołączona jest „lista posłów i senatorów Centrolewu", zawierająca 71 nazwisk posłów i senatorów: PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta i NPR u.

Wprawdzie dotychczas niema ze strony czynników miarodajnych żadnego zaprzeczenia, więc przypuszczać należy, że taki „fakt" miał miejsce.

Chociaż z drugiej strony nie chce się zupełnie wierzyć w możliwość istnienia takiego okólnika, ze względu na jego niedorzeczną treść i jeżeli jest prawdziwy stanowić będzie niewątpliwie argument przeciwko sanacji.

Następnie ciekawa rzecz. W obradach Kongresu brało udział zgórą dwu stu posłów i senatorów demokracji, ujawniając mniejszą lub większą działalność. Jeśli sanacja podaje kilkadziesiąt tylko nazwisk na podstawie raportów tajnej czy jawnej policji, to trzeba przypuszczać, że mają złą służbę wywiadowczą.

Jeśli chodzi o Łódź i Okręg łódzki, to czynny udział w Kongresie, prócz kilkudziesięciu delegatów i gości, brali udział następujący posłowie i senatorowie towarzysze: Bronisław Ziemięcki, Stanisław Kowalski, Antoni Szczerkowski, Stefan Kopczyński i Józef Danielewicz.

A tych nazwisk „lista proskrypcyjna" (co za sanacyjny wyraz) właśnie nie zawiera.

Rządy sensacyjno - sanacyjne jak wynika z listy „oskarżania" na listę te wciągali posłów i senatorów po uważaniu, co wywołuje niepotrzebne rozgoryczenie u tych co na liście tej swych nazwisk nie wyczytali, pomimo, że byli w Krakowie i uchwalali wraz z „lepszymi" swemi kolegami wszystkie uchwały i rezolucje i muszą się o ten zasłużony zaszczyt upomnieć publicznie jak n. p. to uczynił z Zagłębia Dąbrowskiego t. posel Aleksy Bień, który przybył pomimo przeszkód z 4·0 delegatami z Zagłębia Dąbrowskiego do Krakowa.

Do „sensacyjno - sanacyjnej" tej szopki dochodzi jeszcze jeden numeę szlagierowy, z którego i koń by sir uśmiał, gdyby umiał czytać, bo wyczytałby na liście tej nazwisko posła t. J Stańczyka, który bawił podówczas w Genewie.

Zresztą co się spierać o nazwiska.

Przecież nawet małe dziecko wie, że zgórą 200 posłów i senatorów obecnych na Kongresie, a nawet i nieobecnych z własnych powodów, zgadza się całkowicie z obradami, przemówieniami i uchwałami Kongresu. Więc po co to wyodrębnienie kilkudziesięciu osób najwięcej „niebezpiecznych".

Pozwólcie obradować Sejmowi to w debatach nad tą sprawą przekonacie się niezbicie, iż za Kongresem Krakowskim i uchwalonemi rezolucjami opowie się większość Sejmowi.

Tak panowie sanatorzy i to posunięcie taktyczne wam się nie udało. Więc poco się blamować.

Swojej „zafajdanej" opinji niczem nie naprawicie.

Jak wygląda redukcja robotników

w zgierskich fabrykach manufaktury.

Przed dwoma tygodniami wymówiono w Zgierzu robotnikom pracę w „Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej" z powodu „braku" pracy. W dniu 16 lipca r. b. zwolniono z pracy 500 robotnic i robotników, t. j. połowę. Drugą połowę — około 600 osób — pozostawiono w pracy. Burżuazyjnej sprawiedliwości dyrektora Margońskiego stało się zadość. Zwolniono ludzi, którzy pracowali na utrzymanie swych rodzin, żywicieli, a nawet sieroty. Pozostawiono zaś takich, którzy ślepo są oddani pachołkom dyrektora — majstrom, no i urzędnikom administracji.

Nie jest to wypadek, że rolnik, zatrudniony w powyższej firmie, najmuje ludzi z miasta do obróbki swego gospodarstwa, a sam pozostał w pracy, gdyż uważany jest jako wierniejszy i tańsze narzędzie swego pana.

Drugą kastą, których pozostawiono w pracy, nawet po 4 i 5 z jednego mieszkania, to są ci, co w pamiętne strajki w Zgierzu i Łodzi, a nawet w czasie pracy byli donosicielami dyrekcji.

Robotnicy! Przekonaliście się na własnej skórze, jak sprawiedliwym jest dyrektor firmy, Margoński.

A więc czas najwyższy, żebyście zrozumieli, że Wasze miejsce jest w Związkach Zawodowych Klasowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Oprócz tego w firmie A. G. Borst zwolniono z pracy 40 tkaczy i 50 robotników, a pozostali ludzie również mają wymówienia na dwa tygodnie. Powodem wymówienia jest chęć oberwania zarobków.

Archiwista.

PRECZ Z FAJDANEM!

Zamknięcie w domu obłąkanych za powyższy napis.

„Gazeta Warszawska" donosi, że taki środek represyjny zastosowano wobec sekretarza stronnictwa narodowego w Wolsztynie (Wielkopolska) p. Kadzińskiego. Dla kawału opasał on swój kapelusz wstążką z wymienionym powyżej napisem i przeparadował po ulicy Żartownisia zatrzymano — i na podstawie podejrzenia, że cierpi... na manję prześladowczą, przewieziono do lecznicy dla umysłowo chorych.

„Rodzina i znajomi p. Kadzińskiego wszczęli natychmiast starania u właściwych władz, by wejrzały w tę niesłychaną aferę i spowodowały zwolnienie p. Kadzińskiego, który jest i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Starania te nie dały żadnego rezultatu. Petenci nie otrzymali nawet odpowiedzi na swoją, w pisemnej drodze przedłożoną prośbę.

Należy podkreślić, że p. Kadziński oddawna był solą w oku miejscowej sanacji. Robiono nań donosy do jego przełożonych w biurze, do policji i władz, przesłuchiwano go na policji o każde niemal zdanie, jakie wypowiadał gdzieś na wiecu, śledzono go i stale odmawiano mu pozwolenia na pobyt w strefie pogranicznej.

W rezultacie za napis „precz z fajdanem" umieszczono go w szpitalu dla umysłowo chorych. Charakterystyczne".

W dniu 22 lipca 1930 roku zmarł

ś. † p.

CZESŁAW WISŁOCKI

emeryt Magistratu m. Łodzi, przeżywszy lat 71

Cześć Jego pamięci.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

W dniu 23 lipca 1930 roku zmarł

B. P.

Dr. Gustaw Rotszpan

lekarz miejskich zakładów wychowawczych przy Wydziale Opieki Społecznej, przeżywszy lat 66,

Cześć Jego pamięci

MAGISTRAT m. Łodzi.



Mecz reprezentacyjny WIEDNIA i ŁODZI

odbędzie się w sobotę, dnia 26 lipca o godz. 5 po poł.

W związku z przyjazdem do Polski Robotniczej Sportowej Reprezentacji Wiednia, zaproszonej przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie, odbędą się w sobotę, dnia 26 lipca r. b. o godz. 5 po poł. na boisku R. T. S. „Widzew" przy ul. Rokicińskiej 28b., bardzo interesujące zawody w piłkę nożną między wiedeńczykami a Robotniczą Reprezentacją Łodzi, składającą się z graczy R. T. S. „Widzew", R. K. S. „T.U.R." i R. K. S. „Huragan".

Lwia część naszych gości z czerwonego Wiednia, brała żywy udział w roku bieżącym w zawodach sportowych o puhar środkowo-europejski.

Ze względu na charakter wspomnianego meczu, uprasza się sportowców i zwolenników sportu robotniczego do jaknajliczniejszego udziału.

Dojazd tramwajami № 10 i 6, I przystanek za ul. Zagajnikową.

Zarząd Łódzkiego Robotniczego Okręgowego Komitetu Sportowego

Kronika Samorządowa.

Miejskie Kolonje i Obozy Letnie w Inowłodzu.

Wydział Opieki Społecznej zorganizował w rb. w Inowłodzu kolonję letnią dla wychowanków Miejskiego Zakładu im. St. Żeromskiego oraz dwa obozy letnie dla chłopców.

Ogółem na kolonji i w obozach przebywać będzie 170 dzieci przez okres dwóch miesięcy wakacyjnych. Dziatwa na kolonji i w obozach znajduje się pod opieką specjalnego personelu wychwaw.

Spółdzielczość Spożywców w Austrji

W związku z mającym się odbyć w roku bieżącym w Wiedniu Międzynarodowym Kongresem Spółdzielczym, staje się interesującą sprawa obecnego stanu ruchu spółdzielczego w Austrji.

Gdy w r. 1918 rozpadła się stara monarchja Habsburgów, Związek Spółdzielni Austryjackich, obejmujący, za wyjątkiem Czech, wszystkie spółdzielnie spożywców krajów b. Austrji, stracił naraz 3/4 swoich spółdzielni. Pozostała w nim zaledwie 91 spółdzielnia, z ogólną liczbą członków 152.000 i kapitałem udziałowym w wysokości 3,3 miljona obecnych szylingów austryjackich. Obrót tych spółdzielni wynosił 67 miljonów obecnych szylingów austryjackich.

Okres dewaluacji korony austryjackiej pozbawił spółdzielnie znacznej części kapitałów obrotowych. Fundusze własne, sięgające przed wojną 5 i 1/4 miljonów obecnych sz. austr., po stabilizacji waluty spadły do 1 i 1/4 miljona sz. Konieczność oczyszczenia rejestrów spółdzielni od balastu t. zw. członków martwych pociągnęła za sobą wykreślenie z samej Wiedeńskiej Spółdzielni Spożywców 105 000 członków na ogólnę liczbę 165.000 członków zarejestrowanych.

Usilna jednak praca propagandowa spółdzielni austryjackich zdołała przyciągnąć do organizacyj spółdzielczych nowe rzesze konsumentów na członków, tak, że obecnie na terenie Austrji istnieje 117 spółdzielni z obrotem rocznym 162 miljonów sz. austr. Spółdzielnie te posiadają 260.000 członków, a kapitał udziałowy ich wynosi 2.557.000 sch. austr.

Spółdzielnie austryjackie, mimo trudności i przesilenia powojennego, mimo znacznego bezrobocia, rozwijają się stale, odzyskując jedną utraconą pozycję za drugą, a nawet szykują się do zdobycia nowych.

Listy do redakcji.

Oficer w roli „mówcy".

Jakiemi niecnemi metodami wprowadza się agitację do wojska polskiego przez oficerów na rzecz „Sanacji", może posłużyć następujący fakt, spotykany chyba dość często.

Podczas ćwiczeń wojskowych w Baryczu, dowódca 3 kompanji 31 p. S. K. Kot. W., w dniu 5 bm. w czasie godzin służbowych, zaprągnął „poznać" swoich podwładnych. W tym też celu począł stojących w szeregu żołnierzy kolejno wypytywać, gdzie który pracuje, ile zarabia i t. p., zaś od pracujących w Magistracie lub Kasie Chorych, usilował dowiedzieć się przez kogo zostali przyjęci i t. d.

Oczywiście, że niepowołany opiekun od przywatnych interesantów, zadowolnił się tylko lakoniczną i wymijającą odpowiedzią zapytywanych. Jednakże uważał dalej za wskazane, wychwalać Komisarzy rządowych, zapobiegających — jego zdaniem — kradzieżom pieniędzy społecznych, których to komisarzy wyznaczanie — co słusznie stwierdził — należy zawdzięczać p. Ministrowi Prystorowi.

To dobry człowiek — powtarzał kilkakrotnie pan Kapitan W. pocieszając stojących w szeregu żołnierzy, że... w Polsce już jest coraz lepiej

Jak rezerwiści na tego rodzaju słowa reagowali, nie trudno się domyśleć, wystarczy tylko zapewnić, że gorliwy „Sanator" w mundurze nietęgo tym razem przysłużył się „Sanacji" rozdającej przecież tak chętnie wysokie stanowiska rządowe starającym się o nie w podobny sposób — reflektantom.

Rezerwista.

* * *

Dowiadujemy się, że wyżej opisane „przemówienie" p. Kapitana W. na ćwiczeniach rezerwistów, nie jest odosobnione. Wyglądało by to na rzecz zorganizowaną, ażeby ludzi powołanych na ćwiczenia wojskowe odpowiednio urabiać politycznie.

„Robotnik" warszawski również porusza tę sprawę w notatce pod tytułem: „Czy chcecie by was wygwizdano", podając, że na „pogadankach" panowie oficerowie pozwalają sobie „uświadamiać" rezerwistów, wymyślając na modłę sanacyjną na „partyjnictwo", na „sejmokrację" i t. p. banialuki.

Panowie przestańcie... bo się źle bawicie.

Do albumu tyranów...

Bezkarnie sobie w Polsce hula,
„Waletów" paczka spora —
— Jedni chcą mieć nagwałt króla,
Drudzy — dyktatora....

Lecz na łeb spadnie z tych wzlotów,
Warchołów hołota...
Bo... nie chce „naród idjotów",
By nim rządził idjota...

Z biednego ludu krew piją
Przeróżni gnębiciele —
Na nędzy pasą się i... tyją,
Jak na zabicie cielę...

Niech „drańswo" jednak o tem wie,
Że przyjdzie chwila taka...
Gdy już cielak upasie się,
To... zarzyna się cielaka.

Tom.

Z życia partji.

Dzielnica Prawa

W środę, dnia 30 lipca r. b. o godz. 7 wieczorem odbędzie się bardzo ważne zebranie członków i sympatyków na którym zostanie wygłoszony referat p. t. „Wielkie Bezrobocie i Nędza Proletarjatu".

Na powyższe zebranie każdy towarzysz i towarzyszka zobowiązani są przyprowadzić jaknajwięcej bezrobotnych. Komitet.

Dzielnica Czerwona.

Komitet Dzielnicy „Czerwonej" PPS. w Łodzi niniejszem podaje do wiadomości że w sobotę dnia 26 lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie dzielnicowe na którem wygłosi referat polityczny tow. Wice Prezydent Dr. Edmund Wieliński n.t. „Kongres Krakowski i obecna sytuacja polityczna".

Wzywa się Towarzyszki i Towarzyszy do bezwzględnego przybycia na powyższy odczyt. Komitet

Dzielnica Lewa.

W sobotę, 26 b m. o godz. 7.45 wieczorem, odbędzie się zebranie (masówka) członków i sympatyków.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. O liczne przybycie prosi. Komitet.

* * *

UWAGA: Członkowie Komitetu dzielnicowego. W poniedziałek 28 b.m o godz. 8 wiecz. Posiedzenie komitetu dzielnicowego, obecność wszystkich członków komitetu obowiązkowa.

Dzielnica Zielona

„W sobotę, dnia 26 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy przy ul. Nowo-Targowej 31 odbędzie się masówka w sprawie sytuacji politycznej. Prosimy o liczny udział".

Podziękowanie

Wrzystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiemu naszemu zmarłemu **Robertowi Mellerowi**, a szczególnie Komitetowi dzielnicy Chojny, Zarządowi Koła Młodzieży T.U.R. im Narutowicza, oraz towarzyszom i towarzyszkom składają serdeczne podziękowanie.

Rodzice i rodzina.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

W sobotę, dnia 2 sierpnia rb. o godzinie 7 wiecz. w sali O. K.Z. Z. przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się **Wiec Młodzieży** w sprawie sytuacji politycznej i gospodarczej. Przemawiać będą przedstawiciele Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR., Zw Młodzieży Socjalistycznej Zukunft i Niemieckiej Młodzieży Socjalistycznej „Jugendbund".

Bilety wejścia w cenie 20 gr. do nabycia na kołach Organizacji Młodzieży.

— — — — — — — —

Zbiorka Turowców jadących na Zlot do Tomaszowa Mazowieckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 lipca rb. o godz. 6-ej rano na dworcu Łódź-Fabryczna, w poczekalni 3-ej klasy.

Łańcuch prasowy na Czerwone Harcerstwo

Tow. Adela Purtalowa składa zł. 5 i wzywa członkinie Komitetu Wydziału Kobiecego w Łodzi do wpłacenia odpowiednich sum.

Tow. Antoni Purtal wpłaca zł. 5 i wzywa wszystkich członków Egzekutywy PPS. w Łodzi.

Tow. red. Władysław Dolecki składa zł. 5 i wzywa tow. prezesa Jana Holcgrebera i tow. Czesława Krupeckiego do złożenia odpowiednich sum.

Tow. Kasprzak wpłaca zł. 2 i wzywa tow. Szurgota Germana, Ercharda Kazimierza, Tarczyńskiego Józefa, do złożenia takiej samej sumy.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza pisemny i publiczny przetarg na wykończenie ostatnich 6 kamienic wybudowanej kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem m. Łodzi o łącznej pojemności około 69000 mtr. sześc.

O budowę ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym „warunkom przetargu" — należy składać na wszystkie 6 kamienic w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności № 14, pokój № 44, do dnia 5 sierpnia 1930 r. wł. do godz. 11 i pół w poł., w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 5. VIII. 1930 r. na wykończenie 6 kamienic kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem", i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty, powinna mieścić także dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi, w wysokości 50 000 zł. w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych „instrukcją o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót, wykonanych dla Magistratu m. Łodzi", zatwierdzoną uchwałą Magistratu № 190 z dnia 27 lutego 1930 r., z wyjątkiem zapisów hipotecznych, które przyjmowane nie będą.

Zwracając specjalną uwagę na punkty: 4, 6, 7 § 9 instrukcji, zaznacza się, że na wypadek złożenia wadjum w formie listów gwarancyjnych, papierów pupilarnych i weksli; winny one być złożone o 3 dni wcześniej od terminu otwarcia ofert dla umożliwienia zbadania ich wartości.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu, t.j. 5. VIII. 1930 r. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Magistratu, przy Placu Wolności 14, pokój № 24.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys, plan sytuacyjny z oznaczeniem kompleksu kamienic, projekt umowy, można otrzymywać codziennie od bnia 28. VII 1930 r. w godzinach biurowych w Wydziale budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności № 14, pokój № 41, za opłatą zł. 20. Tamże do przejrzenia — plany policyjno-budowlane kolonji,

Magistrat m. Łodzi

W dniu 22 lipca 1930 roku, zmarł

ś. † p.

LEON FRINKER

Radny m. Łodzi, przeżywszy 30 lat.

Cześć Jego pamięci!

Prezydjum Rady Miejskiej.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 toku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 21 lipca 1929 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 715 z dnia 21 lipca 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

1. wieprzowina	zł.	2.30	18. baleron gotowany	zł.	6.20
2. wieprzowina bez dokł.	zł.	2.90	19. baleron surowy	zł.	4.30
3. schab i baleron	zł.	3.40	20. boczek surowy wędzony	zł.	4.00
4. słonina	zł.	3.10	21. boczek gotowany	zł.	4.10
5. sadło	zł.	3.10	22. szmalec	zł.	3.10
6. salceson	zł.	3.10	23. słonina paprykowana	zł.	4.00
7. kiełbasa krajana	zł.	3.10	24. polędwica sur. wędzona	zł.	6.30
8. kiełbasa serdelowa	zł.	3.10	25. rolada	zł.	4.00
9. pasztetowa	zł.	4.00	26. kiełbasa sucha	zł.	4.70
10. serdelki	zł.	4.10	27. salami	zł.	6.80
11. podgarlana	zł.	2.10	28. parówki	zł.	4.70
12. czarna	zł.	2.10	29. kiełbasa sucha polska	zł.	5.30
13. kaszanka	zł.	1.20	30. kiełbasa sucha moskiewska	zł.	5.30
14. krakowska	zł.	4.00	31. kiełbasa sucha myśliwska	zł.	6.70
15. szynka gotowana	zł.	6.30	32. salami miękkie	zł.	4.70
16. szynka sur. wędz.	zł.	3.60	33. siekane mięso		do umowy
17. szynka bez kości	zł.	3.90	34. kiełbasa surowa		do umowy

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 21 lipca 1930 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) B. ZIEMIĘCKI

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na roboty wodociągowe i kanalizacyjne, związane z wykonaniem przeróbek i uzupełnień sieci w 6 kamienicach (blok IM) kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi.

O roboty ubiegać się mogą tylko przedsiębiorstwa i firmy koncesjonowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat „warunkom przetargu", należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności 14, pokój Nr. 44, do dnia 8 sierpnia 1930 r. włącznie do godz. 11.30 w poł. w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 8 sierpnia 1930 r na roboty kanalizacyjne i wodociągowe w 6 kamienicach bloku IV kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem" i z podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wyż wspomnianej koperty powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum w Kasie Miejskiej do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 2,500 zł. w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych w „Instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót, wykonywanych dla Magistratu m. Łodzi", zatwierdzonej uchwałą Magistratu Nr. 190 z dnia 27.II.1930 roku z wyjątkiem zapisów hipotecznych, które przyjmowane nie będą.

Zwracając specjalną uwagę na punkty. 4, 6 i 7 § 9 instrukcji, zaznacza się, że na wypadek złożenia wadjum w formie listów gwarancyjnych, papierów pupilarnych i weksli winny być one zgłoszone o 3 dni wcześniej od terminu otwarcia ofert dla umożliwienia zbadania ich wartości.

Przewidziane § 9 warunków przetargu wzory, opatrzone w sposób trwały i wyraźny nazwą firmy, winny być dostarczone do magistratu, Plac Wolności 14, do do dnia 7 sierpnia 1930 r. do godz. 13-ej.

Oferty zostaną otwarte w dn. 8. VIII 1930 r. o godz. 12-ej, w sali posiedzeń Magistratu, Pl. Wolności 14, pokój 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys, warunki techniczne, projekt umowy — można otrzymać codziennie od dnia 28 lipca 1930 r. w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa, pokój Nr. 41, za opłatą 10 zł.

Magistrat m. Łodzi.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny i pisemny przetarg na wykonanie instalacji elektrycznego oświetlenia w ostatnich 6 trzypiętrowych kamienicach w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowkiem w Łodzi.

O roboty ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy koncesjonowane i zarejestrowane.

Oferty pisemne na orginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat warunkom przetargu należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Pl. Wolności Nr. 14, pokój 44, do dnia 6 VIII 1930 r wł., do godz. 11.30 w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 6 sierpnia 1930 roku, na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w 6 kamienicach kolonji mieszk. na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi" i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, w których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wyżej wspomnianej koperty, powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum w Kasie Miejskiej do depozytu Magistratu m Łodzi w wysokości zł. 1.500 w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych w „Instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót, wykonywanych dla Magistratu m. Łodzi", zatwierdzonej uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 190 z dnia 27 lutego 1930 r., z wyjątkiem zapisów hipotecznych, które przyjmowane nie będą.

Zwracając specjalną uwagę na punkty: 4, 6 i 7 § 9 Instrukcji, zaznacza się, że na wypadek złożenia wadjum, listów gwarancyjnych, papierów pupilarnych i weksli, winny one być złożone o 3 dni wcześniej od terminu otwarcia ofert dla umożliwienia zbadania ich wartości.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godz. 12 ej w sali posiedzeń Magistratu, Pl. Wolności Nr. 14, pokój Nr. 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys, warunki techniczne, projekt umowy i plan sytuacyjny kompleksu 6 kamienic) można otrzymać codziennie od dnia 28 lipca 1930 r. w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu, pokój Nr. 41, za opłatą 10 złotych.

Magistrat m. Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagobionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.